

JAN MAŃDZIUK

ur. 1933



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, praca zawodowa, II Liceum Żeńskie, Prywatne Liceum Żeńskie Waławy Arciszowej,

Praca w liceum Arciszowej

Idę na rozmowę do liceum Arciszowej [na ulicę Szkolną –przyp. red.], jest bardzo szlachetna pani dyrektor [Czesława –przyp. red.] Szczerbera, bardzo szlachetna, powtarzam, ponieważ później powiem o jednym przypadku. I ona mówi, że to jest na zastępstwo, na jeden rok: „Czy pan przyjmuje, no ale najgorsze jest to, że u nas nie ma mężczyzn. Jest woźny i pan, no jak to będzie?” Zaczynamy sobie żartować, ale rzeczywiście wychodząc, już zauważyłem sytuację, bo zrobiły dziewczyny szpaler, siedziały od pierwszego piętra, od dyrektorki do wyjścia, taki podwójny. To była przerwa, więc mogły sobie zrobić taką hecę małą. Starłem się dobrze pracować na tym zastępstwie. Jedną godzinę miałem prac ręcznych, żeby był etat, bo etat wynosił dwadzieścia trzy godziny. Z historii były dwadzieścia dwie godziny, a ta jedna, brakująca, to były prace ręczne i tu był problem, bo to byli chłopcy, tam była też podstawówka, z dzielnicy oczywiście Lubartowska i okolice, młodzież taka dość trudna [np.: –przyp. red.] jeden z uczniów, zanim ja doszedłem do właściwego miejsca, złapał za siekiere i chciał uderzyć drugiego. Wtedy jeszcze miałem dość duży refleks, trzasnąłem go w twarz, wyrwałem siekiere, wyrzuciłem tą młodzież na zewnątrz i zapaliłem papierosa, takie grunwaldy paliłem, odsiedziałem chwilę i poszedłem do dyrektorki, mówię: „Pani dyrektor, chcę odejść, proszę mnie zwolnić, ponieważ ja uderzyłem ucznia” opowiadam jej, jak to było, a ona mi na to mówi tak: „Nie, niech pan zostanie, będziemy teraz wszyscy mieli spokój” bo on potrafił butelką rzucać na lekcji w tablicę, niesamowity chuligan był. I rzeczywiście uspokoił się, bo tego potrzebował, dlatego prowokował. Także jeszcze jeden rok przepracowałem, a dyrektorka później na naradzie dowiedziała się, jak ja [dostawałem się do jej liceum – przyp. red.], ale to jej nie przeszkadzało, co więcej, na naradzie dyrektorów liceów z Lublina powiedziała, że ma człowieka, który powinien zostać w zawodzie, że szkoda, gdyby on miał odejść, a nie ma żadnej propozycji i może któryś z dyrektorów ma etat. I wtedy dyrektor [Tadeusz] Lewacki, dyrektor Liceum Staszica powiedział: „Niech przyjdzie do mnie!” i ja na drugi dzień poszedłem, to był rok [19]59, bo zacząłem

pracę na zastępstwo [19]57 do [19]59.

Data i miejsce nagrania	2018-01-19, Lublin
Rozmawial/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Natalia Boczek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"